

Chcemy utworzenia parku na terenach będących dotychczasową rezerwą pod „Kanał Krakowski”. Uratujmy przed zabudową zieloną enklawę ciągnącą się od ul. Konopnickiej do ul. Pychowickiej!



Wkrótce może zostać zniesiona rezerwa terenu pod tzw. „kanał ulgi”, co rodzi pytania o przyszłość sporej zielonej enklawy ciągnącej się przez gęsto zabudowane obszary. Apelujemy o utworzenie ogólnodostępnego parku, którego dwie części mogłyby się rozciągać od ul. Konopnickiej do ul. Kapelanka oraz od ul. Ceglarskiej do ul. Pychowickiej.

Tereny i tak miały zostać przejęte w związku z planowaną od dziesiątek lat inwestycją, co może ułatwić dokonanie wykupu przez samorząd. Dostępu do zielonej oazy w wielu miejscach strzeże przerdzewiałe ogrodzenie, a mieszkańcy tylko z oddali mogą oglądać bujną przyrodę. Warto wreszcie udostępnić tereny krakowianom i zadbać, żeby urokliwy zakątek nie stał się wkrótce placem budowy. Proponujemy, żeby lokalizację nazwać „Parkiem Ulgi” co nawiązywałoby do wcześniejszego przeznaczenia terenu pod kanał i było odniesieniem do zgłaszanej przez wielu mieszkańców potrzeby tworzenia zielonych zakątków, gdzie można znaleźć wytchnienie od zgiełku miasta.

W ostatnich czasie przedstawiciele miasta rozmawiali w Ministerstwie Infrastruktury o potrzebie wykreślenia Kanału Ulgi z oficjalnych rządowych dokumentów. Podczas ostatniej kampanii wyborczej do parlamentu, z różnych stron sceny politycznej padały deklaracje o zamiarze ostatecznej rezygnacji z archaicznej inwestycji, więc dopełnienie formalności wydaje się raczej tylko kwestią czasu. Tym bardziej, że trudno znaleźć jakieś sensowne argumenty za przekopaniem połowy miasta, a wizja barek z węglem płynących przez centrum Krakowa pozostanie już na

zawsze tylko mocno oderwaną od rzeczywistości fantazją. Dzięki planom budowy kanału spory teren jest jednak chroniony przed zabudową, co sprawiło, że wśród gęstej zabudowy powstała swoista zielona oaza, którą wypełnia bujna przyroda. Obszar może się stać łakomym kąskiem dla inwestorów i przy okazji uchwalania planu ogólnego dla miasta pewnie będą się pojawiały postulaty dopuszczenia intensywnej zabudowy, bo przy procedowaniu studium i miejscowych planów takie propozycje trafiały na odpór ze względu na konieczność zachowania rezerwy terenu pod kanał. Jak ten argument zniknie to ciężko przewidzieć jakie rozstrzygnięcia mogą wkrótce zapaść. Zazwyczaj deweloperzy są o krok przed mieszkańcami i często inwestorom udaje się przeforsować postulowane rozwiązania. Chcemy, żeby tym razem było jednak inaczej, czego wyrazem jest nasza petycja. Dlatego już teraz walczymy o przyszłość terenu.

Część terenów przewidzianych pod kanał została zabudowana. Dlatego ewentualny „Park Ulgi” składałby się z dwóch części.

Pierwszy fragment parku obejmowałby obszar w rejonie ulic: Konopnickiej, Komandosów, Rozdroże i Kapelanki. Teren jest podzielony na wiele działek, które w wielu wypadkach wyglądają jednak na opuszczone, bo można się natknąć na sporo ruin różnych mniejszych budowli, a ogrodzenia są zardzewiałe. Na części obszaru znajdują się ogródki działkowe lub ich pozostałości, ale da się wytyczyć sporej wielkości park bez ingerowania w ROD-y.

Druga część parku obejmowałaby rejon ulic Ceglarskiej, Kobierzyńskiej, Pychowickiej i Świętego Jacka. Spory fragment terenu porasta bardzo urokliwy las, do którego ciężko się jednak dostać ze względu na ogrodzenia.

Choć wykupy wiązałyby się z wydatkami to byłaby jednak świetna inwestycja dla mieszkańców, która mogłaby przynosić korzyści przez pokolenia. Tereny od dziesiętek lat są wyłączone z zabudowy, a obecnie obowiązujące plany przeznaczają parcele na zieleni, co może zmniejszyć koszty zakupu. Mówimy o jednej z ostatnich enklaw przyrody w gęsto zurbanizowanym obszarze. Takie miejsca są na wagę złota i warto wykorzystać okazje jaka się pojawia.

Uważamy, że kluczową zaletą terenów będących rezerwą pod kanał jest dzika przyroda. Dlatego tworząc park nie powinno się wylewać olbrzymiej ilości betonu i stawiać jakiś świecących fontann jak to często w Krakowie bywa. Aby miejsce sensownie służyło mieszkańcom wystarczyłoby rozebrać ogrodzenia, wytyczyć parę ścieżek i postawić trochę ławek oraz posprzątać śmieci, a także usunąć kilka ruin.

Liczymy, że nasza inicjatywa zyska szerokie poparcie i władze miasta przychylą się do naszych postulatów.

W załączeniu wykaz 1223 osób, które poparły petycję.